

WIELKI CZŁOWIEK O POKORNYM SERCU

A. Usowicz, *Zbieracze złotych kłosów*, Kraków 2012, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, ss. 885 + wkł. zdjęć nlb. ss. 16 (format B5).

W tym roku [2012] mija 100-lecie urodzin i 10 lat od śmierci ks. prof. Aleksandra Usowicza CM. Obszerny tom, który otrzymujemy, jest zbiorem jego prac naukowych, które już wcześniej ukazały się drukiem. Pozostają do publikacji jeszcze Jego skrypty i rękopisy. I to zadanie w przyszłości czeka redaktorów.

Ks. prof. Aleksander Usowicz CM był postacią niezwykłą. Jego sylwetka, dzięki wspomnieniom konfratrów, jest nieustannie żywa w Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy. I nie tylko tu u nas. Obszerne wprowadzenie do niniejszego tomu autorstwa prof. Mieczysława Markowskiego, ukazuje osobę Księdza Profesora, jako naukowca, wykładowcę, pisarza i konfratry, a przede wszystkim, jako głębokiego myśliciela i wielkiego humanisty. Prawdziwa jest uczyniona we wprowadzeniu uwaga, że był on jednym z ostatnich naukowców, którzy potrafili ogarnąć niemalże całość wiedzy filozoficznej i teologicznej.

Większość swojego długiego życia poświęcił Ksiądz Profesor przede wszystkim pracy dydaktycznej. Znany był, jako wspaniały pedagog, ucząc filozofii i teologii w seminariach diecezjalnych w Gdańsku-Oliwie i Paradyżu oraz w licznych seminariach duchownych w Krakowie, tak diecezjalnych jak i zakonnych oraz w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy i w Papieskiej Akademii Teologicznej. Stąd tysiące Jego uczniów, przyszłych kapłanów, biskupów i kardynałów – nie zapominając w tym miejscu o Ojcu Świętym bł. Janie Pawle II, któremu napisał recenzję pracy habilitacyjnej – przekazywało i przekazuje nadal następnym pokoleniom niezwykle barwne opowieści o ks. prof. Aleksandrze Usowiczu CM. Tak bowiem bywa, gdy mamy do czynienia z jednostkami wybitnymi.

W przypadku Księdza Profesora prawdziwe zdarzenia mieszają się z legendami, kreśląc w ten sposób osobowość ponadprzeciętną, pełną osobistego uroku, dyskretnego poczucia humoru, żelaznej dyscypliny, ogromnej wiedzy i fenomenalnej pamięci. Ja sam miałem możliwość codziennie rozmawiać z nim w refektarzu, w salce rekreacyjnej

lub w jego pokoju, gdyż wiele lat mieszkaliśmy obok siebie. Pamiętam, że zawsze cicho i dyskretnie zamykał drzwi, aby z naręczem książek iść do sali wykładowej lub do biblioteki. Te dwa pomieszczenia były dla niego miejscem wymarzonej pracy. Zawsze punktualnie, co do minuty, rozpoczynał i kończył wykład, niekiedy w pół zdania, aby natychmiast udać się do biblioteki. Niezmiernie poważnie traktował egzaminy semestralne. Ubierał wtedy najlepszą sutannę, gdyż uważał, że dla studenta egzamin jest wielkim i niepowtarzalnym wydarzeniem.

Był czas, że pociągami jeździł z wykładami do nowicjatu w Krzeszowicach. W teczce, oprócz książek, woził zawsze jabłka dla seminarzystów. To był rytuał, który powtarzał się latami. Na dłuższy wypoczynek lub na urlop nie wyjeżdżał, bo szkoda mu było cennego czasu. Porządkował w tym czasie zbiory biblioteczne, lub też służył bywalcom biblioteki jako „żywy katalog”, gdyż o książkach wiedział niemal wszystko.

Był niezmiernie pracowity, a przy tym skromny, nieustępliwy w swoich przekonaniach, chociaż niekiedy Jego pokora i związany z nią swego rodzaju upór, były dla otoczenia niemałym wyzwaniem. Ja sam tego wielokrotnie doświadczyłem, kiedy mieszkaliśmy obok siebie. Pewnego razu Ksiądz Profesor zachorował. Kaszel męczył go, a mnie przy okazji, całymi nocami. Kupiłem mu syrop i wręczyłem instruując, jak należy go używać. Po pewnym czasie kaszel ustal, a ja byłem zadowolony, że mogłem być mu jakoś użyteczny. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po miesiącu wręcza mi tę samą butelkę, nienaruszoną, informując jednocześnie, że co prawda, jemu syrop się nie przydał, ale z pewnością jest ktoś bardziej potrzebujący. Te i wiele innych barwnych opowieści i anegdot, chociażby o jego przysłowiowym roztargnieniu, malują nam sylwetkę Księdza Profesora jako wspaniałego człowieka i wielkiego humanisty, zawsze gotowego do pomocy drugim.

Uwielbiał toczyć dysputy z ludźmi o otwartych umysłach, którzy tak jak on, nie akceptowali skostniałych i nieprzystających do rzeczywistości wszelkiego rodzaju dogmatów i pewników, lecz byli otwarci na pomysły nowe, żywe i przynoszące oczekiwane rezultaty. Oprócz filozofii i teologii interesował się również bieżącymi sprawami, a nawet w dyskretny sposób rozmawiał na tematy polityczne, lecz jedynie z tymi, którzy w sporach nie przejawiali agresji. Był tolerancyjny wobec dyskutantów, szukając w ich teoriach i przemyśleniach „ziaren prawdy”, co nie znaczyło, że rezygnował ze swoich przekonań. Nie tolerował dwulicowości, fałszu i napuszonej postawy. Niekiedy jednym celnym słowem,

jak igłą, przekłuwał balon próżności. Umarł kilka dni po przeprowadzeniu egzaminów z filozofii, bo wykladał do końca. Padł jak drzewo, nagle i nieuchronnie.

Bezpośrednie wspomnienia o ks. prof. Aleksandrze Usowiczu CM, naszym drogim Konfratrze, będą z czasem blednąć, bo takie są koleje losu i ludzkiej pamięci. Następne pokolenia seminarzystów i księży będą przechowywać i przekazywać jedynie okruchy wspomnień, wyobrażając sobie równocześnie Jego sylwetkę. Jednak nigdy nie usłyszą Jego głosu, głosu zdecydowanego, ważącego słowa, zabarwionego ironią i okraszonego od czasu do czasu figlarnym uśmiechem na twarzy. I chociaż z fotografii patrzy na nas poważnie i przenikliwie, to wiemy, że za maską surowości krył się człowiek o szlachetnym sercu, wielkiej dobroci i nieprzeciętnej inteligencji. Niech taki Jego obraz pozostanie w naszej pamięci.

Ks. dr Krystin Banko CM

Z HISTORII POLSKIEJ MYŚLI FILOZOFICZNEJ

T. Pawlikowski, *Filozofia teoretyczna ks. Aleksandra Usowicza*, Kraków 2012, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, ss. 180 + nlb ss. 16 (wkładka fotograficzna).

Zdarzają się w życiu spotkania, które, dzięki swojej szczególnej jakości, owocują pragnieniem jakiegoś ich uwiecznienia, ocalenia od zapomnienia. Bez wątplenia do takich spotkań należy zetknięcie się z niezwykłą osobowością Księdza Profesora Aleksandra Usowicza CM. Wszyscy, którym dane było z Nim przebywać, rozmawiać, słuchać Jego wykładów, zgodnie oceniają, że były niezapomniane i pozostawiały w duszy nieprzemijający ślad.

W dziesięć lat od śmierci Profesora otrzymujemy do rąk książkę, której Autor – niejako czyniąc zadość owemu powszechnemu pragnieniu ocalenia od zapomnienia – podejmuje próbę całościowej charakterystyki życia i twórczości Księdza Aleksandra Usowicza. Tak się również szczęśliwie składa, że książka ukazuje się w roku obchodów